

Olga Kwiatkowska

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu*

**Życ w krajobrazie wymarzonem,
czyli o miejscu środowiska naturalnego i kulturowego
w światopoglądzie nowoosadników na obszarach wiejskich w Polsce¹**

Migracje mają wiele twarzy. Badacze wymieniają różne ich odmiany (Kubiak i Slany, 1999:243-249). Jednym z ważniejszych kryteriów klasyfikacji jest przyczyna migracji. Przyglądając się migracjom z miasta na wieś w Polsce można m.in. wyróżnić taką, której celem jest realizacja alternatywnego stylu życia (Por. Sztandara, 2002), a więc takiego, u którego podstaw - według badaczy - leży światopogląd związany z krytyką cywilizacji (Wyka, 1983:112). Wyrasta on i wiąże się ze stylem kontestującym, który koncentruje się na buncie i negacji dominujących w społeczeństwie oraz krytykowanych wartości. Styl alternatywny, w przeciwieństwie do niego, koncentruje się na tworzeniu alternatywnych wartości i wcielaniu ich w życie (Tamże). Styl ten wyrasta z krytyki i niezgody na wartości dominującego "paradygmatu nienasycenia" (Tamże), takie jak: "przemysł, urbanizacja, wielkość, wielość, szybkość" (Tamże) oraz z buntu wobec kształtowanej przez nie rzeczywistości. Sprzeciwia się również zewnętrżsterowności człowieka. W zamian proponuje i zmierza do realizacji takich wartości autotelicznych, jak wielowymiarowy człowiek, jako całość psychofizyczna oraz społeczeństwo, które stworzy szanse rozwoju tak postrzeganej jednostce (Jawłowska, 1976:210). Ukształtowanego według tej koncepcji człowieka miałyby charakteryzować: "wewnętrzsterowność, otwartość, elastyczność, twórczość, sceptycyzm w stosunku do nauki i techniki (...), dążenie do autentyczności i całkowitości, traktowanie życia jako procesu zmian wewnętrznych, troska o innych, wrażliwość ekologiczna, nastawienie antyinstytucjonalne (...), poleganie na możliwościach własnego organizmu, samowystarczalność, zdolność do samoorganizowania się w niezależne instytucje na skalę >>ludzką<< (...), rozwój duchowy" (Wyka, 1983:115). Aby kształtować w jednostkach takie cechy, niezbędne jest "tworzenie nowych form życia społecznego poprzez rozwijanie nowego typu więzi i organizacji w małych wspólnotach, stowarzyszeniach, komunach" (Jawłowska, 1976:232). Światopogląd alternatywny mieści w swoim obrębie dużą rozpiętość form samorealizacji człowieka, dlatego też aktywność środowisk alternatywnych przybiera wiele

¹ Prezentowany tutaj tekst jest fragmentem większej całości realizowanej w ramach tematów badawczych Katedry Etnologii UMK w Toruniu.

różnorodnych postaci od działalności artystycznej, rzemieślniczej po rolniczą. Charakterystycznymi cechami tego stylu na poziomie codzienności są: odmienna od dominującego wzorca perspektywa czasowa i rytm dnia, częste realizowanie rytmów indywidualnych, płynne przenikanie się sfery domu i pracy oraz czasu pracy i czasu wolnego, uczestnictwo i zaangażowanie społeczne, odrzucenie postawy konsumpcyjnej na rzecz autentycznej twórczości i amatorstwa, powstawanie wspólnot zawodowych w miejsce instytucji, sympatia dla leków naturalnych, zdrowotnych diet oraz zmienionych stanów świadomości. Za naturalną potrzebę uznaje się podtrzymywanie i rozwijanie życia duchowego oraz przeżywanie wartości związanych z różnymi religiami (Jawłowska, 1976:118). W tej perspektywie świat jawi się jako całość złożona z pozo-
stających ze sobą w relacjach elementów, a człowiek jest jednym z nich. Ludzie mający taką wizję świata i człowieka dochodzą do wniosku, że przestrzeń miasta nie umożliwia, a często wręcz ogranicza, realizację ich życiowych potrzeb i celów. W związku z tym, zaczynają poszukiwać obszaru, gdzie byłoby to możliwe. Ich uwaga kieruje się ku wsi i tę przestrzeń świadomie wybierają na miejsce swojego zamieszkania i różnorodnej aktywności. W tym wypadku walory krajobrazu wiejskiego i możliwości, jakie on stwarza stanowią jeden z podstawowych czynników branych pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o zmianie miejsca życia. W dalszej części tekstu wspomniany przeze mnie na początku, i interesujący mnie szczególnie, typ migracji będę określać terminem: nowosadnictwo a ludzi biorących w nim udział: nowosadnikami².

Oczywiście tak pojęte nowosadnictwo nie ma w Polsce, jak i w ogóle na świecie, charakteru masowego³. Stanowi jednak element naszej współczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej, a rozważania na jego temat mogą przynieść interesujące refleksje, dotyczące m.in. współczesnej konceptualizacji pojęcia krajobrazu, nie tylko w kontekście tego niewielkiego w swym wymiarze zjawiska, ale w odniesieniu do naszej współczesnej kultury w ogóle. Wszak rozważania nad zjawiskami marginalnymi stanowią próbę "odsłonięcia niejawnych stron oczywistych czynności dziejących się wokół nas" (Burszta, 1992:4). Poza tym, analizowanie zjawisk marginalnych pozwala zobaczyć zjawiska o charakterze masowym, globalnym, w innej perspektywie oraz dopełnić ich obraz (Żuk, 2001:15-20).

² Pojęcie nowosadnictwa nie zawężam tylko do procesu opuszczenia miasta i osiedlenia się na wsi na stałe. Traktuję je szerzej, włączając w jego zakres także proces ograniczenia obecności i aktywności w mieście na rzecz intensywniej obecności i działalności na wsi, która ma właśnie na celu realizację alternatywnego stylu życia.

³ Moje rozważania opieram na materiałach zebranych podczas badań terenowych prowadzonych w latach 1998 - 2004, a także na analizie literatury oraz wybranych tekstów prasowych i druków ulotnych autorstwa uczestników i obserwatorów ruchu.

W swoich rozważaniach odwołuję się tylko do kilku wybranych przykładów nowosadnictwa:

- grupy mieszkającej w otulinie Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego na Wyżynie Lubelskiej, składającej się głównie z artystów muzyków i rzemieślników (najbardziej chyba znaną stamtąd wsią jest **Dąbrówka**, gm. Kamionka, woj. Lubelskie);
- rodziny Stratenwerthów prowadzącej gospodarstwo biodynamiczne w **Grzybowie** na Nizinie Mazowieckiej (gm. Słubice, woj. Mazowieckie);
- grupy pięciu artystów plastyków działających intensywnie od końca lat 70. do początku 90. zeszłego wieku we wsi **Lucim**, leżącej w pasie pojezierzy (gm. Koronowo, woj. kujawsko-pomorskie);
- nowoosadników mieszkających na Pogórzu Izerskim, w **Wolimierzu i okolicznych wioskach**. Wolimierz jest przede wszystkim siedzibą Teatru Klinika Lalek, ale mieszkają tu też artyści muzycy, plastycy oraz ludzie zajmujący się rzemiosłem artystycznym (gm. Leśna, woj. Dolnośląskie);
- grupy ze Stryszowa zajmującej się rolnictwem ekologicznym i agroturystyką (gm. Stryszów, woj. Małopolskie).

Dotykając problemu krajobrazu, mamy do dyspozycji wiele definicji potocznych i badawczych, co przede wszystkim uświadamia dobitnie wieloznaczność tego pojęcia (Rychling i Solon, 1998: 11-14) i zmusza każdorazowo do określenia jego rozumienia. Ramy moich rozważań wyznacza definiowanie krajobrazu jako usytuowanego w przestrzeni, złożonego systemu, na który składa się: forma rzeźby i wód, roślinność, gleby, skały, atmosfera, a także człowiek uwikłany w społeczno-kulturowy kontekst oraz jego materialne i niematerialne wytwory. Przy czym, wszystkie te elementy są ze sobą wielorako powiązane i oddziałują na siebie (Tamże, 112).

Szczególnie istotny jest dla mnie antropogeniczny wątek powyższej definicji. Kirsten Hastrup (1994), duńska antropolożka, przy okazji próby formułowania nowej antropologicznej koncepcji natury stwierdza, że jedną z możliwości analizowania natury jest jej widzenie jako krajobrazu. I zaznacza, że krajobraz nigdy nie może istnieć bez ludzi, ponieważ to oni patrząc na naturę nazywają ją krajobrazem. Według Hastrup ludzie w ten sposób, za pośrednictwem języka, tworzą krajobraz. Nazywanie jest przez nią widziane jako akt kreacyjny i wyodrębniający. Nazywając i wykorzystując terytorium ludzie biorą w posiadanie przestrzeń, jednocześnie przekształcają krajobraz, który na skutek ich działalności (np. osuszania, karczowania, budowania miast, wyznaczania ścieżek i dróg) nosi ludzkie ślady. Z drugiej strony, choć "(...) fizyczne otoczenie nabrało społecznego kontekstu od czasu pierwszego wkroczenia ludzi w naturę" (Tamże, 11), oni stanowią ciągle jego część.

A zatem, krajobraz to przestrzeń, z wszystkimi elementami naturalnymi i wytworzonymi przez człowieka, które mają charakter znaczący dla grupy ży-

jącej i przebywającej na tej przestrzeni. Przy czym, przestrzeń ta nie ma charakteru jednorodnego. To przestrzeń pobrużdżona granicami wyodrębniającymi terytoria różnej jakości, pełna ważnych, skupiających uwagę elementów, ale też mniej ważnych, pozostających na drugim planie, w tle. Przestrzeń ta ma swoje centra i peryferie (Por. Eliade, 1999; Tuan, 1987). Krajobraz, w którym się żyje można waloryzować pozytywnie bądź negatywnie. Można postrzegać siebie jako element tego krajobrazu, bądź jako jednostkę zupełnie odrębną.

Wydaje mi się, że analizując zjawisko nowosadnictwa w Polsce trzeba zwrócić przede wszystkim uwagę na fakt, że jego uczestnicy postrzegają krajobraz wsi i miasta w kategoriach opozycji. W takiej perspektywie wiejski krajobraz jest waloryzowany pozytywnie, miejski - negatywnie. Pierwszy posiada to czego drugiemu brak, a co jest widziane jako pożądane, a więc np. możliwość kontaktu z naturą, otwartą przestrzeń itd. Z drugiej strony krajobraz wiejski jest pozbawiony tego, co typowe dla miejskiego, a postrzegane jako zbędne, a nawet szkodliwe, np. zanieczyszczenie, zatłoczenie, anonimowość itd. Jak sądzę, funkcjonowanie tej opozycji ma charakter dynamiczny. W momencie podejmowania decyzji o przenosinach i u początku bytowania na wsi jest ona widziana bardzo intensywnie, z czasem traci na wyrazistości, schodzi na drugi plan, ale nadal jest obecna. Nie jest też tak, że powoduje ona całkowite odrzucenie kontaktu z miastem i jego mieszkańcami.

Powyższa opozycja generuje kolejne. I tak, wieś jest postrzegana jako jedyny obszar osadniczy, gdzie człowiek może mieć w maksymalnym stopniu kontakt z naturą i żyć z nią w harmonii⁴. Jako ilustrację przytoczę tu słowa jednej z nowoosadniczek ze Stryszowa: "Wieś jest dla mnie najlepszym miejscem zamieszkania, które pozwala na co dzień odczuwać jedność z naturą" (Korbel i Lelek, 1999: 3). Miasto zaś takiej możliwości pozbawia.

Bardzo istotne wydaje się postawienie tu pytania: jak nowoosadnicy rozumieją naturę i harmonię z nią? Wszak pojęcie natury we współczesnej kulturze pojawia się w wielu kontekstach i jest uwikłane w wiele paradoksów (por. Robotycki, 1998: 146 -156). Wydaje się, że do natury zalicza się szeroko rozumiane środowisko przyrodnicze, przy czym podział na jego elementy ożywione i nieożywione traci rację bytu, ponieważ w perspektywie nowoosadniczej wszystkie są obdarzone życiem. Również człowiek jest widziany jako część natury. Należą tu wszystkie elementy, które są postrzegane przez nowoosadników jako powstałe w wyniku działań natury, co nie zawsze wyklucza udział człowieka. Takie ujęcie pozwala pomijać takie niuanse, jak chociażby to, że pola uprawne czy sady nie są dziełami natury, a człowieka. W gruncie rzeczy granica pomiędzy naturalnym, a sztucznym nie przebiega pomiędzy tym, co

⁴ Jest to mit obecny w naszej kulturze od czasów Jana Jakuba Rousseau, pojawiający się na przestrzeni wieków w różnych kontekstach.

powstało bez udziału człowieka, a tym, co jest wynikiem jego działalności. Jest tak wytyczona, że w obszar natury zostaje włączona pewna część wytworów ludzkich. Stąd możemy usłyszeć o naturalnych uprawach czy naturalnym budownictwie. Być może pod uwagę bierze się raczej proporcje pomiędzy wkładem człowieka i natury w powstanie poszczególnych elementów krajobrazu i wysokość stopnia ich przetworzenia oraz to, że w krajobrazie wiejskim, odwrotnie niż w miejskim, mają przeważać elementy postrzegane przez nowoosadników jako twory natury nad - jednoznacznie definiowanymi jako sztuczne - wytworami ludzkimi. Człowiek ze swoim sztucznym światem nie stanowi dominanty w tym krajobrazie. Harmonia zaś ma polegać na zachowaniu bądź przywróceniu równowagi między człowiekiem a przyrodą. Oznacza to, że człowiek powinien uwzględnić w swoich działaniach własne uwarunkowania jako elementu natury oraz istnienie i potrzeby innych organizmów żywych. Zakłada się, że bezpośredni kontakt z przyrodą jest dla człowieka pozytywny. Pozwala m.in. dostrzec różnorodność i bogactwo form życia. Człowiek powinien odczuwać zmieniające się rytmy przyrody i zgodnie z nimi funkcjonować. Nowoosadnicy bardzo często podkreślają, że mieszkając na wsi intensywniej odczuwają pory roku, czy doby; każdy dzień ma bardzo wyraźny początek i koniec, zaznaczony wschodem i zachodem słońca. Odpoczywa się zimą, pracuje w pozostałe pory roku. Natura może również stanowić inspirację do działań artystycznych.

Przywołajmy w tym kontekście - często stosowaną przez zwolenników tzw. "ekologii głębokiej"⁵ - kategorię dzikości. Pod tym terminem rozumie się zazwyczaj niekontrolowane i niesterowane przez człowieka, zróżnicowane procesy przyrodnicze i ich efekty. Okazuje się, że w takiej perspektywie miasto jawi się jako obszar, gdzie przestrzeni dla dzikości jest najmniej, a wieś jako obszar bardziej sprzyjający jej egzystowaniu. Terytoria niezamieszkane i niezagospodarowane przez człowieka uważane są za miejsca dla dzikości najkorzystniejsze. Mało tego, w tym ujęciu wieś jawi się jako struktura usytuowana w pobliżu obszarów dzikich.

Kolejną, ważną kwestią jest widzenie wsi jako przestrzeni o specyficznym i pożądanym środowisku społeczno-kulturowym, odmiennym od tego, jakie istnieje w mieście. Jako że wieś jest małą strukturą osadniczą zamieszkiwaną przez niewielką społeczność, w której prawie wszyscy się znają i bezpośrednio kontaktują, zakłada się, że sprzyja to bliskim kontaktom międzyludzkim i podtrzymywaniu tradycji. Realia polskiej wsi są jednak bardziej różni-

⁵ „Ekologia głęboka” koncentruje się na poszukiwaniu i likwidowaniu przyczyn kryzysu ekologicznego. Często jest przeciwstawiana tzw. „ekologii strachu”, której celem jest wyłącznie likwidacja negatywnych skutków kryzysu ekologicznego zagrażającego człowiekowi i jego cywilizacji (Por. Gliński, 1996: 149 - 197, Kalinowska, 1992: 281 - 297).

cowane, a rzeczywistość w dużym stopniu odbiega od tego zmitologizowanego obrazu. Nowoosadnicy widzą złą kondycję wsi, często postrzegają ją w kategoriach upadku i regresu: "Przecież tradycyjna struktura wiejska umiera. Kiedy ci starzy ludzie odejdą to ich kultura nie będzie kontynuowana" (Korbela i Lelek, 1999:2) Przyczyn tego upatrują w odejściu lokalnych społeczności od bliżej nieokreślonego pierwotnego, naturalnego wzorca. Mieszkańcy wsi mają však na wyciągnięcie dłoni to wszystko, w poszukiwaniu czego nowoosadnicy migrują z miasta na wieś. Należy im to tylko pokazać i uświadomić. W tym kontekście, nowoosadnicy widzą swoją rolę na dwa sposoby. Część z nich wychodzi z założenia, że należy przywrócić lokalnej społeczności dawne wartości, w tym przede wszystkim życie we wspólnocie oraz bliskości z naturą, i pokazać możliwość ich wykorzystania w nowym kontekście. Część uważa, że należy te wartości przejąć bądź reaktywować, przede wszystkim w oparciu o środowisko nowoosadników. W obu przypadkach wyraźnie widoczne jest poczucie misji. W przypadku pierwszym - realizuje się ona poprzez przypominanie, w drugim - poprzez ratowanie.

Bardzo ważnym obiektem w krajobrazie, a jednocześnie fundamentalną przestrzenią życiową dla nowoosadników, jest dom. Prawie zawsze w ich relacjach pojawiają się opowieści o nabyciu starego, zrujnowanego zazwyczaj domu i przywracaniu mu dawnego stanu, albo o budowie nowego, ale inspirowanej dawnym, lokalnym budownictwem, a przynajmniej tworzeniu go z wykorzystaniem naturalnych materiałów. Ten dom nie może być przecież byle jaki. Dawne formy architektoniczne, ze względu na swoją dawność właśnie, są postrzegane jako najodpowiedniejsze dla człowieka i harmonijnie wpisujące się w otaczający krajobraz.

Bardzo istotnym elementem, który nowoosadnicy zyskali przez zamieszkanie na wsi, jest poczucie uwolnienia się od różnego rodzaju ograniczeń i uzależnień dominujących w rzeczywistości miejskiej. Jedną z nowosadniczek podsumowuje to tak: "Moim zdaniem wieś jest również miejscem, gdzie można czuć się w miarę niezależnym od wszystkiego i wszystkich. No cóż (...) w sytuacji krytycznej zawsze mogę posiać marchewkę dla siebie i rozpalic ogień w piecu" (Tamże, 3). Inny nowoosadnik stwierdza: "Korzystam ze swobody, jaką daje życie na wsi - maluję, rzeźbię, piszę wiersze, śpiewam je z kolegami, którzy też wybrali wiejską swobodę" (Tamże, 3).

W związku z tym, że nowoosadnicy - zamieszkawszy na wsi - zrealizowali jeden ze swoich podstawowych celów, czyli uzyskali kontakt z przyrodą, mają poczucie, że ich obowiązkiem jest jej ochrona. Dlatego też podejmują wiele działań interwencyjnych, kiedy jest zagrożona. Przykładem może być zaangażowanie się wolimierzan w protest przeciwko działalności kopalni bazaltu niszczących okoliczny krajobraz (Jemiołka, 2001: 43) lub protest społeczności Dąbrówki przeciwko składowaniu pyłów dymnicowych w dawnej kopalni piasku (Korbel, Lelek, 1999: 3). Innym rodzajem działań o charakterze długofalo-

wym i nastawionym na przyszłość jest aktywność na polu edukacyjnym. Z jednej strony jest ona kierowana do środowiska lokalnego. Ma na celu zwrócenie uwagi mieszkańców na walory krajobrazu, w którym żyją, zbudowanie poczucia związku z nim, a w konsekwencji eliminowanie działalności dla niego szkodliwej i angażowanie się w aktywność na jego rzecz. Polega to m.in. na upowszechnianiu idei rolnictwa ekologicznego, agroturystyki, czy budowy oczyszczalni ścieków. Specjalne miejsce zajmują także działania podejmowane z myślą o dzieciach. Bardzo dużą wagę przywiązuje się do wspólnego przygotowywania i przeżywania świąt, postrzegając to jako bardzo istotny element budowania wspólnoty i jej związku z miejscem. Szczególnym przykładem jest tutaj działalność artystów plastyków w Lucimiu, którzy zaproponowali mieszkańcom wsi przeżywanie świąt związanych z rokiem kościelnym i rolniczym w nowej formie wizualnej. Bardzo istotną rolę w tych przedsięwzięciach odgrywały elementy lokalnego środowiska naturalnego, takie jak: woda, ziemia oraz rośliny, a także relacje z samym terytorium wsi.

Z drugiej strony działalność nowoosadników nastawiona jest na osoby z zewnątrz. Można tu przywołać choćby organizowanie przez Stowarzyszenia "Ziarno" z Grzybowa "zielone szkoły" dla dzieci z miasta. Aby działania ekologiczne były bardziej skuteczne, nowoosadnicy bardzo często powołują do życia Stowarzyszenia⁶. Dzięki temu z dobrym skutkiem ubiegają się o fundusze na realizację swoich projektów. Pojawiła się też inicjatywa integrowania rozrzuconego po całej Polsce środowiska nowoosadników poprzez stworzenie sieci wiejskich społeczności alternatywnych WAS oraz nawiązanie kontaktu i przystąpienie do międzynarodowej organizacji Global Ecovillage Network.

Kiedy przyglądamy się relacjom między człowiekiem a miejscem, w którym żyje z perspektywy etnologicznej, na pierwszy plan wysuwają się kwestie związane z krajobrazem. Każda grupa społeczno-kulturowa konceptualizuje go w swoisty sposób, co prowadzi do różnorodnych działań w jego obrębie i w stosunku do niego. Analizując kwestie związane z postrzeganiem krajobrazu należy szukać odpowiedzi na pytania: W jaki sposób grupa, która "dysponuje" danym krajobrazem definiuje go? Jakie miejsce zajmuje on w hierarchii jej wartości? Czy posiada wyobrażenie krajobrazu idealnego, czy najmniej pożądanego? Jeżeli tak, to jaka jest ich topografia? Które ich elementy są najintensywniej akcentowane? Jaka jest relacja pomiędzy tymi wyobrażeniami a konceptualizacją krajobrazu, w którym członkowie grupy żyją? W przypadku nowoosadników widać, że relacja pomiędzy tymi obszarami jest dynamiczna, a wiele dokonywanych wyborów i podejmowanych działań jest efektem wza-

⁶ Warto wymienić choćby: Stowarzyszenie „Dla Ziemi”, powołane do życia przez nowoosadników z Dąbrówki, mające swój biuletyn „Pozytywne Wiadomości” oraz Stowarzyszenie Ekologiczno - Kulturalne „Ziarno” z Grzybowa, wydające „Więści znad Wisły”.

jemnego ich oddziaływania.

Drugą, bardzo istotną, jak sądzę, sprawą jest fakt, że różne grupy społeczno - kulturowe mogą zamieszkiwać jedno terytorium, a dysponować różnymi konceptualizacjami krajobrazu. W związku z tym mogą podejmować odmienne działania, często pozostające ze sobą w konflikcie. I tak, pozostali mieszkańcy wsi mogą (i często tak jest) nie podzielać wizji nowoosadników. To, co dla jednych jest krajobrazem wymarzonym, dla innych może być krajobrazem obojętnym, a nawet znienawidzonym. Opozycja miasto - wieś może być inaczej waloryzowana przez poszczególne grupy. Każda z nich dysponując własną konceptualizacją krajobrazu, podejmuje próby przekonywania drugiej strony o swoich racjach. Stara się, często zupełnie nieświadomie, wywrzeć wpływ, przybierający różne formy nacisku na drugą grupę. Można zaryzykować tezę, że mamy tu do czynienia z pewną, wręcz nieświadomą, „walką światopoglądów”. Problem ten wymaga dogłębnej analizy. Ustalenie tych kwestii jest bardzo istotne. Szczególnie, jeśli chce się zrozumieć przyczyny niektórych konfliktów dotyczących kształtowania krajobrazu pomiędzy nowoosadnikami a pozostałymi mieszkańcami wsi oraz lokalnymi, bądź wyższego rzędu, władzami.

Literatura

Burszta Wojciech

Etnologia dzisiaj albo siła peryferii, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1992, nr 2, s. 3 - 6

Eliade Mircea

Sacrum i profanum. O istocie religijności, tłum. Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.

Gliński Piotr

Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1996.

Hastrup Kirsten

Natura jako przestrzeń historyczna, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty” 1994, nr 3 - 4, s. 8 - 13.

Jawłowska Aldona

Style życia a wartości, [w:] *Styl życia. Koncepcje, propozycje*, Andrzej Siciński (red.), PWN, Warszawa 1976, s. 207 - 232.

Jemiółka

Protest przeciwko kopalniom bazaltu, Pozytywne Wiadomości Stowarzyszenia „Dla Ziemi” 2001, nr 12, s. 43.

Kalinowska Anna

Ekologia - wybór przyszłości, Editions Spotkania, Warszawa 1992.

Korbel Janusz, Lelek Marta

Alternatywni ... Czy społeczeństwo XXI wieku tworzy się u WAS? „Dziki Życie” 1999, nr 11, s. 1 - 4.

Kubiak Hieronim, Słany Krystyna

hasło: *Migracje*, [w:] *Encyklopedia socjologii 2*, Henryk Domański (red.), Oficyna naukowa, Warszawa 1999, s. 243 - 249.

Robotycki Czesław

Natura versus kultura. Stary problem w zielonym opakowaniu, [w:] Czesław Robotycki (red.), *Nie wszystko jest oczywiste*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1998, s. 146 - 156.

Sztandara Magdalena

Alternatywne „ucieczki” w kulturze masowej, [w:] *Kultura popularna*, Wiesław Godzic, Agnieszka Fulińska, Mirosław Filciak (red.) Rabid, Kraków 2002, s. 59 - 67.

Tuan Yi-Fu

Przestrzeń i miejsce, tłum. Agnieszka Morawińska, PIW, Warszawa 1987.

Wyka Anna

O awangardowym stylu alternatywnym, [w:] *Style życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych - z perspektywy roku 1981*, Andrzej Siciński (red.), Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1983, s. 109 - 124.

Żuk Piotr

Społeczeństwo w działaniu ekolodzy feministki skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.